

Buczek, Katarzyna

Z prac Hugona Kołłątaja nad organizacją Gimnazjum Wołyńskiego w latach 1803-1806 w świetle korespondencji z Tadeuszem Czackim

Rozprawy z Dziejów Oświaty 39, 11-28

2000

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



KATARZYNA BUCZEK

Z PRAC HUGONA KOŁŁATAJA
NAD ORGANIZACJĄ GIMNAZJUM WOŁYŃSKIEGO W LATACH 1803–1806
W ŚWIETLE KORESPONDENCJI Z TADEUSZEM CZACKIM¹

Krzemieniec, małe miasteczko na Wołyniu, w początkach XIX wieku stało się centrum kulturalnym i towarzyskim, a także ośrodkiem życia intelektualnego trzech południowych guberni Wileńskiego Okręgu Naukowego. Zjeżdżali tu ziemianie, dzięki którym kwitło życie obywatelskie i arystokracja wnosząca powiew wielkiego świata. Nazywano nawet Krzemieniec małym Paryżem². Tak niezwyklej karierę jak na miasteczko prowincjonalne zawdzięcza Krzemieniec szkole.

Już w czasach Komisji Edukacji Narodowej istniała tu szkoła wydziałowa podlegająca Szkole Głównej Koronnej, ale dopiero z chwilą otwarcia 1 października 1805 r. gimnazjum, rozpoczął się wspaniały okres rozkwitu miasta. Dzięki szkole zyskało ono wspaniałą bibliotekę, ogród botaniczny, a napływ uczniów przyczynił się do rozbudowy domów, brukowania ulic i rozwoju sieci kanalizacyjnej. Profesorowie i uczniowie zawiązywali rozmaite towarzystwa: Towarzystwo Młodzianów Gimnazjum Wołyńskiego, Towarzystwo Piśmiennicze, Towarzystwo Uczniów Liceum Wołyńskiego Ćwiczących się w Porządnym Mówieniu i Pisaniu, Towarzystwo Pedagogiczne, a dzięki przyszkolnej drukarni prowadzili ożywioną działalność wydawniczą, wydając „Ćwiczenia Naukowe” i „Pamiętnik Naukowy”. To tu debiutowali: Antoni Malczewski, Karol Sienkiewicz, Stefan Witwicki, Tomasz Olszarowski, Józef Korzeniowski czy Feliks Bernatowicz. Ale działalność piśmiennicza, społeczna, organizowanie obchodów rozmaitych rocznic to tylko marginesowa działalność szkoły. Głównym jej zadaniem było kształcenie młodzieży męskiej.

Program Gimnazjum Krzemienieckiego był zupełnie inny niż w szkołach podległych Uniwersytetowi Wileńskiemu. Nauka trwała 10 lat, a każda klasa była dwuletnia. To uniemożliwiało łatwe przejście z innych szkół Wileńskiego Okręgu Naukowego do szkoły krzemienieckiej i wprowadzało posmak elitarności Krzemieńca. Domeną niższych klas gimnazjum stało się kształcenie języko-

¹ Jest to fragment rozprawy o działalności edukacyjnej Hugona Kołłataja.

² Informacje o mieście i szkole pochodzą z: Encyklopedii Ilustrowanej, Warszawa 1908, T. XLI, s. 246–253; D. Beauvois, *Szkolnictwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich 1803–1832*, Warszawa 1991, t. 2; J. Dobrzański, *Z dziejów ofiarności na cele oświaty na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w latach 1795–1832*, „Nauka Polska” t. 42, s. 122–214; M. Rolle, *Ateny Wołyńskie*, Lwów 1923.

we, uczono polskiego, rosyjskiego, łaciny, francuskiego i włoskiego. Ale równie znakomite były kursy matematyki w wyższych klasach, uczyli tu przecież Józef Czech, Michał Ściborski, Mikołaj Czarnocki i Wojciech Jarkowski. W myśl tradycji Komisji Edukacji Narodowej w nauczaniu łączono teorię z praktyką. W pracy dydaktycznej wykorzystywano różne pomoce, zbiory gromadzone w gabinetach i laboratoriach. Obok kursu ogólnokształcącego powstały szkoły geometrów i mechaników. Taki poziom instytutu pociągał za sobą ogromne koszty utrzymania, których lwią część wzięło na siebie społeczeństwo. Przekazywano olbrzymie kwoty (dr Lernet zapisał 37 500 rb sr. na utrzymanie czterech ubogich uczniów), lokowano na procent pieniądze w rozmaitych majątkach (hr. Iliński ulokował 20 000 rb sr. na majątku księstwa ostrońskiego)³, napływały także skromniejsze ofiary po 500 zł polskich⁴. Były też wielkie ofiary rzeczowe, księżna Teofila Sapieha podarowała bibliotekę po swym ojcu księciu Jabłonowskiemu liczącą 2246 tomów, książkę Józef Poniatowski przekazał gabinet mineralogiczny po wuju prymasie Michale Poniatowskim, Stanisław Kostka Potocki przekazał zbiór sztychów, a ptaków - książkę Franciszek Sapieha. Cetner zaś nadesłał w darze rośliny, które hodował w swoim słynnym ogrodzie w Krakowcu⁵. Do darczyńców na rzecz Krzemieńca dołączył również wizytator i spiritus movens całego edukacyjnego przedsięwzięcia Tadeusz Czacki, ofiarowując zbiór 1000 muszli i liczącą 32 tys. tomów bibliotekę⁶.

³ J. Dobrzański, *op.cit.*, s. 127; Józef August Iliński (1766–1844) generał polski i rosyjski, marszałek szlachty wołyńskiej i senator rosyjski. Ukończył Wojskową Akademię Tereźjańską w Wiedniu, odznaczony orderem Orła Białego. Aby ratować swój majątek opowiedział się za Tragowicą, uchylił się od udziału w powstaniu kościuszkowskim. Po 1795 r. nawiązał kontakty z arystokracją rosyjską, znalazł się w najbliższym otoczeniu carycy Katarzyny II i Pawła I, a następnie Aleksandra I. W swoim majątku w Romanowie starał się stworzyć centrum gospodarcze (zakładał młyn parowy, fabrykę sukna, hodowlę koni angielskich) i artystyczne (sprowadzał malarzy, rzeźbiarzy, działały tu teatry: polski i niemiecki oraz włoska opera). „Za namową Kołłątaja [...] zahipotekował na swych dobrach (głównie ostrońskich) 53 200 rb. sr. na rzecz ośrodka naukowego w Krzemieńcu, z czego procenty szły na liceum (rocznie 150 rb. sr.), na seminarium dla guwemantek (600 rb sr.) i sześćdziesięcioletnią pensję dla 12 ubogich szlachcianek (1760 rb. sr). Zdaniem H. Kołłątaja fundusze te zmniejszyły majątek Ilińskiego o 8 000 000 złp.”. Gdy rosyjski senator August Iliński postanowił przekazać 3 tys. rubli na otwarcie instytutu dla głuchoniemych i 12 ubogich pańien, Kołłątaj zaproponował Czackiemu, aby skłonił senatora do przekazania pieniędzy na gimnazjum w Krzemieńcu, co byłoby większą korzyścią dla społeczeństwa niż zakładanie nowych instytutów. Iliński chciał, aby oba instytuty powstały w Romanowie. Kołłątaj twierdził, że budowanie instytutu dla 12 pańien przewyższy fundusz, a instytut dla głuchoniemych nie będzie miał pensjonariuszy. Informacje pochodzą z listu Kołłątaja do Czackiego z 3 VIII 1804 r. F. Kojśiewicz, *Hugona Kołłątaja listy w przedmiotach naukowych*, Kraków 1844, s. 411–415 oraz J. Pochoński. P.S.B. 1962–1964, t. X, s. 151–153.

⁴ F. Kojśiewicz, *Hugona...*, *ibidem* t. I s. 232.

⁵ J. Dobrzański, *op.cit.*, s. 127. W Krakowcu pod Lwowem rzeczywiście uprawiał własnoręcznie rośliny dziwak i ekscentryk hrabia Ignacy Cetner, ale jak podaje W. Konopczyński, zmarł ok. 1800 r., a więc przed otwarciem gimnazjum. Jego sukcesorką była jedynaczka Anna. P.S.B. t. III, s. 238–239.

⁶ Księgozbiór ten zawierał rękopisy podarowane Czackiemu przez Stanisława Augusta przy abdykacji oraz książki (15 580 woluminów) z biblioteki królewskiej zakupione wraz z wyposażeniem biblioteki w 1805 r. dla gimnazjum. J. Lileyko, *Zamek królewski w Warszawie*, Warszawa 1986, s. 217–218.

Osoba wizytatora miała i ma dzisiaj ogromne znaczenie dla działalności szkoły. Nie tylko dogląda i kontroluje działalność placówki oświatowej, ale często musi łagodzić konflikty i rozstrzygać spory. W szczególnie kłopotliwej sytuacji był wizytator gimnazjum krzemienieckiego uwikłany w zależności od Petersburga i ministra edukacji, Uniwersytetu Wileńskiego i kuratora, a wreszcie grona ziemiaństwa, które przekazując pieniądze chciało mieć coś do powiedzenia w sprawach organizacyjnych szkoły. Pierwszym „zastępcą” wizytatora dla trzech południowych guberni był Tadeusz Czacki, osoba o dużym talencie organizacyjnym, nieco szalona i chaotyczna, o czym świadczą braki w rachunkach dokumentujących darowizny⁷. Gdy w roku 1813 zabrakło Tadeusza Czackiego, a jego miejsce objął samozwańczo, a następnie oficjalnie, choć na krótko, hrabia Filip Plater, sytuacja szkoły nieco się pogorszyła, zaogniły się dawne konflikty z Wilnem⁸ i Petersburgiem oraz ziemiaństwem, wśród którego prym wiódł Józef Drzewiecki zwany „panem Szefem”. Co prawda w 1818 r.⁹ zmienia się nazwa z gimnazjum na liceum i reorganizuje program, to jednak poziom nauczania stopniowo się obniża.

Można odnieść wrażenie, że pogarsza się sytuacja w szkole krzemienieckiej po ustąpieniu Adama Czartoryskiego z funkcji kuratora Wileńskiego Okręgu Naukowego i powołaniu na to stanowisko Mikołaja Nowosilcowa. Kolejni wizytatorzy – Jan Wyleżyński, Kazimierz Moniuszko, Mikołaj Miarowski – nie byli w stanie obronić autonomii Krzemieńca. Co prawda nigdy szkoły nie spotkały prześladowania polityczne, ale nie uchroniła się przed zakazami podejmowania tematów polityczno-społecznych na lekcjach, ograniczeniu w wykładach prawa naturalnego itp. Jednak ten okres działania szkoły wymaga jeszcze gruntownych badań.

Kres działalności szkoły położyło rozporządzenie rządu z 21 sierpnia 1831 r. o zamknięciu wszystkich zakładów naukowych na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, ale miasteczko żyło wspomnieniami o dawnej świetności i Atenach Wołyńskich, a jego wychowankowie tworzyli mit Liceum Krzemienieckiego w kraju jako nauczyciele prywatni w domach ziemiańskich i na emigracji¹⁰, a w latach 1853–1861 wydawali rocznik „Biesiada Krzemieniecka w Paryżu”, którego redaktorem był absolwent gimnazjum – Karol Sienkiewicz. To, czym był Krzemieniec w rzeczywistości i legendzie zawdzięczał pomysłowi na stworzenie nie szkoły typu średniego, ale całej instytucji edukacyjnej, ośrodka szkolnego z różnymi placówkami. Pomysł takiej „rozcłonkowanej” szkoły zrodził się w głowie Tadeusza Czackiego, ale „mózgiem” tego edukacyjnego przedsięwzięcia był Hugo Kołłątaj.

⁷ D. Beauvois, *op.cit.*, s. 112.

⁸ Stosunki z Wilnem zaczynają się pogarszać już ok. 1807 r., gdy Tadeusz Czacki coraz mocniej naciska na Uniwersytet, aby program nauczania w szkole krzemienieckiej przenieść na pozostałe podległe mu szkoły. Stojący na czele Uniwersytetu Jan Śniadecki z równą nieustępliwością broni hierarchii programowej w podległym mu Okręgu Naukowym, upatrując w „separatystycznych” pomysłach Czackiego zagrożenie dla całości i niezawisłości szkolnictwa polskiego na tym terenie. Szerzej na ten temat pisze: K. Bartnicka, *Działalność edukacyjna Jana Śniadeckiego*, Wrocław 1980, s. 103–185.

⁹ *Encyklopedia...*, t. XVI, s. 248 podaje rok 1819.

¹⁰ *Ibidem*, t. XVI, s. 252.

Po uwolnieniu 17 XI 1802 r.¹¹, za wstawiennictwem m.in. cara Aleksandra I, Hugo Kołłątaj przybywa na kilka tygodni do Warszawy. Zatrzymuje się u przyjaciela i dawnego współpracownika z czasów Sejmu Wielkiego, Franciszka Ksawerego Dmochowskiego. Zastaje w stolicy (która w początku XIX w. jest zaledwie jednym z wielu zaniedbanych, prowincjonalnych miast pruskich) swoich dawnych znajomych: Stanisława Potockiego, Stanisława Małachowskiego, Juliana Ursyna Niemcewicza, którzy mu pomogą, ale niestety nie odnajdzie wśród nich dawnej sympatii i życzliwości. Trafnie charakteryzuje stosunek warszawiaków do Kołłątaja Stanisław Rymar. Jedni „bali się go, drudzy niedowierzali mu, a wszyscy w tych niepewnych, pierwszych po rozbiorach latach, woleli stać z dala od «niebezpiecznego jakobina»”¹². Zarówno osoby skupione wokół warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, jak i Pałacu pod Blachą (wokół ks. Józefa Poniatowskiego) w stosunku do Kołłątaja zachowywały dystans i obojętność¹³. Co prawda okazywano mu współczucie z powodu utraty majątku i słabego zdrowia, „... wysyłano do niego kobiety: księżną generałową ziem podolskich, margrabinę Wielopolską ofiarujące gotowość zaopiekowania się nim”¹⁴, ale na dawną pozycję i prestiż oraz włączenie w prace naukowe Kołłątaj nie mógł liczyć, a na przyjęcie „jałmużny” był zbyt dumny. Dlatego z początkiem 1803 r. postanawia opuścić Warszawę i udać się na Wołyn¹⁵. Dnia 17 stycznia 1803 r. Kołłątaj przekroczył granicę prusko-rosyjską w Niemirowie i pojechał do Berehu, majątku podkomorzego Michała Deniski. W czerwcu tego roku przeniósł się do Krzemieńca, a w kwietniu 1804 r. do Stołpca do podczaszego Piotrowskiego¹⁶. W początku czerwca 1806 r. objął majątek w Tetylkowcach, który wydzierżawił od generała Stryka. W pracach gospodarskich pomagali Kołłątajowi Seweryn Dubiecki i Michał Szymański¹⁷. Znalazłszy się na terenie należącym do Rosji,

¹¹ Taką datę podaje Kołłątaj w pamiętniku opublikowanym przez Ignacego Polkowskiego, *Dziennik księdza Hugona Kołłątaja*, „Przewodnik naukowo-literacki” 1882, s. 465. Stanisław Rymar we wstępie do: *Wyboru pism Hugona Kołłątaja*, Kraków 1912, s. 48 podaje 6 XII, a Władysław Tokarz, *Ostatnie lata Hugona Kołłątaja*, Kraków b.d., s. 232 – datę 6 XII jako datę przybycia do Warszawy. Kołłątaj w wyżej wspomnianym pamiętniku pisze, że 7 XII dopiero wyruszył z Ołomuńca ze względu na zły stan zdrowia (ataki podagry) oraz załatwianie różnych formalności finansowych i paszportowych. Do Warszawy zaś dotarł dopiero 30 XII 1802 r. *Dziennik...*, s. 465, 568.

¹² S. Rymar, *op.cit.*, s. 49.

¹³ W. Tokarz podaje, iż zdarzały się wypadki demonstrowania jawnej niechęci, jak chociażby wybijanie szyb w oknach mieszkania Dmochowskiego, u którego zatrzymał się Kołłątaj. W. Tokarz, *ibidem*, s. 236.

¹⁴ *Op.cit.*, s. 238.

¹⁵ Zaskakująco dobre (w porównaniu z warszawiakami) było przyjęcie Kołłątaja przez władze pruskie. Gubernator von Kohler zwolnił go z męczącego obowiązku meldowania się na policji, a także za wstawiennictwem Aleksandra I, na którego zapewne miał wpływ Adam Czartoryski, wydał paszport umożliwiający przekraczanie granicy o dowolnym czasie, *op.cit.*, s. 232–236.

¹⁶ Informacje o miejscach i datach pochodzą z korespondencji opublikowanej przez Ferdynanda Kojśiewicza, *op.cit.*, t. I–IV oraz W. Tokarza, *op.cit.*, s. 249.

¹⁷ *Op.cit.*, s. 249.

zobowiązany był do złożenia przysięgi na wierność carowi. Uczynił to 21 III 1803 r.¹⁸

Sytuacja majątkowa Kołłataja nie jest najlepsza, ale nie cierpi on biedy. Od rodziny i przyjaciół otrzymał 2600 dukatów i 7740 zł reńskich¹⁹, co zapewniło mu w miarę dostatnie życie, a zważywszy, że większość czasu na Wołyniu spędził u przyjaciół Deniski i Piotrowskiego, nie miał powodów do narzekań na sprawy materialne. Jego nieustanne utyskiwania w listach na brak pieniędzy były spowodowane niezbyt udanymi próbami odzyskania majątku zagrabionego przez Austriaków, a także złym stanem zdrowia fizycznego i psychicznego. Cierpiał na nasilające się ataki podagry. Bóle głowy bywały tak silne, że całymi tygodniami nie opuszczał łóżka. Ataki stały się szczególnie dokuczliwe jesienią, zimą i wiosną. Do tych dolegliwości dołączyła się jeszcze depresja i często myśli o śmierci (w 1803 r. na 9 lat przed śmiercią spisuje testament)²⁰. Osamotnienie, brak kontaktów towarzyskich (poza Deniską i Piotrowskim utrzymuje kontakt z Łuckim biskupem katolickim Cieciszowskim i unickim Lewińskim), konieczność życia w ukryciu (zbyt wiele osób na Wołyniu i w Petersburgu pamiętało działalność Kołłataja z lat 1788–1794) sprawiło, że czuł się przygnębiony, opuszczony i nikomu niepotrzebny. Dlatego dość chętnie przyjmuje propozycję współpracy od Tadeusza Czackiego. Znał Kołłataja Czackiego jeszcze z czasów Sejmu Wielkiego. I chociaż Czacki nie brał bezpośredniego udziału w pracach sejmowych ani nie należał do Kuźnicy Kołłatajowskiej, to jako członek Komisji Skarbu Koronnego dał się poznać jako energiczny organizator. A i Tadeusz Czacki sporo wiedział o pracach Kołłataja na polu edukacji. W 1793 r. przebywał w Krakowie pracując jako bibliotekarz w Bibliotece Jagiellońskiej, prowadził również poszukiwania bibliofilskie. Tu bezpośrednio zetknął się z rezultatami reformy prowadzonej przez wizytatora i późniejszego rektora Szkoły Głównej Koronnej w latach 1778–1786. (Prace w Akademii Krakowskiej rozpoczął Kołłataj rok wcześniej od reorganizacji szkoły Nowodworskiego.) Od lata 1802 do wczesnej wiosny 1803 r. przebywał Czacki w Warszawie współpracując z Towarzystwem Przyjaciół Nauk. I tu prawdopodobnie doszło do odnowienia kontaktów z Kołłatajem²¹. W 1803 r. Tadeusz Czacki został wyznaczony przez rząd i Akademię Wileńską do organizowania edukacji w południowych guberniach: Wołyńskiej, Podolskiej i Kijowskiej. Pełen zapału i wiary w

¹⁸ Dokładny opis ceremonii odnajdujemy w pamiętniku Kołłataja. Ceremonia odbyła się w kościele franciszkańskim w Krzemieńcu, przewodniczył jej marszałek powiatu Tarnowski, a obecni byli Michał Denisko, bratanek Kołłataja Eustachy i Franciszek Szopowicz. Dzień 21 III Kołłataj wspomina następująco: „Rano o godzinie 10 poszedłem do kościoła, a że pierwszy raz odprawiałem mszę po wyjściu z więzienia, dla ciągłości słabości zdrowia mojego, przeto zacząłem wraz z zgromadzonym zakonem duchowieństwem od domawiania psalmów i kolekty, które postanowiłem pierwszy raz odmówić wraz z kolektą o St Piotrze, z więzienia uwolnionym zostawszy. Potem miałem mszę, po której marszałek wezwał mnie do wykonania przysięgi. Mój Eustachy przysięgał ze mną razem. Podkomorzy Denisko po tej ceremonii zaprosił do siebie na obiad wszystkich przytomnych gości, których u kilku stołów traktowałem...”. J. Polkowski, *op.cit.*, s. 570.

¹⁹ W. Tokarz, *op.cit.*, s. 249.

²⁰ *Op.cit.*, s. 249–250.

²¹ A. Knot, Czacki Tadeusz (1765–1813), P.S.B., 1939, t. IV, s. 144–146.

powodzenie swego dzieła, ale bez doświadczenia edukacyjnego, zwrócił się z prośbą o pomoc do teoretyka, a przede wszystkim praktyka Hugona Kołłątaja.

Pierwsze listy wysyłane do Kołłątaja na Wołyniu w 1803 r.²² dotyczyły dzieła „O prawach Litewskich i Polskich”, które właśnie Czacki ukończył. Dnia 19 lipca 1803 r. Czacki pisał po raz pierwszy o swoich planach co do organizacji szkolnictwa w związku z nowo powierzoną mu misją. Relacjonował Kołłątajowi dość opłakany stan szkolnictwa wołyńskiego i prosił o pomoc²³. Kołłątaj pozytywnie odpowiedział na prośbę, czuł się wreszcie potrzebny, ale postawił pewne warunki. Powodowany ostrożnością zastrzegł sobie pełną anonimowość. „Przyrzekłem J.W. Panu, że będę z nim pracował, lecz pod kondycją, żeby prace moje jemu tylko samemu były wiadome”²⁴. Czacki warunki przyjmuje. I od tej pory Kołłątaj będzie go wspierał radą, doświadczeniem i pomysłami. Przekaze także na rzecz Gimnazjum Wołyńskiego zbiór minerałów zakupiony w Dreźnie w 1792 r. od Gotliba Potschena²⁵ oraz zbiór „Labradorów, które go przeszło 300 czerw. złotych kosztowały”²⁶.

Czacki wykorzystywał rady, ale w sprawach praktycznych nie stosował się ściśle do pomysłów Kołłątaja. Nie miał ochoty dzielić się również splendorem, który na niego spłynął po otwarciu szkoły. Zaś Kołłątajowi przestała wystarczać rola aktora drugiego planu. To powoli doprowadziło do ostudzenia relacji między Czackim i Kołłątajem, do którego doszło pod koniec 1806 r., kiedy to korespondencja stawała się coraz rzadsza i bardziej chłodna. Złożyło się jednak na to kilka wydarzeń. W dniach 17–20 lipca 1806 przebywał Kołłątaj w Krzemieńcu na popisach uczniów pierwszego rocznika gimnazjum²⁷. Bardzo źle je oceniał, głównie zarzucał Czackiemu i profesorom brak przygotowania i nieład. Złe wrażenie na Kołłątaju wywarł również sam Czacki, który „z zimną grzecznością przyjął jego bytność”²⁸ i przez cztery dni nie znalazł czasu, aby porozmawiać z nim o sprawach szkoły. Tadeusz Czacki pewnie czując się w roli „kreatora i szefa” gimnazjum, zaczął traktować, coraz mniej potrzebnego Kołłątaja, trochę lekceważąco. Nie poinformował go o utworzeniu w gimnazjum sądów uczniowskich²⁹. Kroplą przepełniającą czarę goryczy było przesłanie je-

²² Korespondencja między 6 III a 19 VII 1803 koncentrowała się wokół rad i poprawek dzieła Czackiego: F. Kojsiewicz, *op.cit.*, t. I, s. 1–82.

²³ List T. Czackiego do H. Kołłątaja 19 VII 1803; *op.cit.*, s. 83–87.

²⁴ Cytat pochodzi z rozmowy, która odbyła się 7 IX 1803 r. w Krzemieńcu. Relacja przekazana przez F. Kojsiewicz, *op.cit.*, t. I, s. 125. W liście do Jana Śniadeckiego z 30 VIII 1803 Kołłątaj pisał, że tak daleko posunięta ostrożność spowodowana jest jego kłopotliwym położeniem i lepiej będzie dla niego „... aby rząd zupełnie przekonanym został, że się do niczego mieszać nie chce”. F. Kojsiewicz, *op.cit.*, t. I, s. 110.

²⁵ List H. Kołłątaja do T. Czackiego z 20 XII 1803 r.: F. Kojsiewicz, *op.cit.*, t. II, s. 217. Co prawda zbiory te jeszcze w 1806 r. nie dotarły do Krzemieńca. Lista H. Kołłątaja do T. Czackiego 13 V 1806 r. F. Kojsiewicz, *op.cit.*, t. IV, s. 123.

²⁶ Z opisu pobytu Kołłątaja w Krzemieńcu przedstawił F. Kojsiewicz, *op.cit.*, t. IV, s. 140.

²⁷ *Op.cit.*, t. IV, s. 155–159.

²⁸ *Op.cit.*, t. IV, s. 156.

²⁹ O utworzeniu przez Czackiego sądów uczniowskich dowiedział się Kołłątaj od prefekta Antoniego Jarkowskiego, który w marcu 1806 r. przesłał mu Ustawy Sądu Uczniowskiego, A. Knot, *op.cit.*, s. 87.

dynie do kosmetycznej poprawki Statutów Gimnazjum i prowadzenie „za plecami” Kołłątaja rozmów na ich temat z Janem Śniadeckim. 3 grudnia 1806 r., wyraźnie rozgoryczony takim potraktowaniem, pisał Kołłątaj w ostatnim liście wysłanym z Wołynia do Czackiego: „Nie wiem o jaką pracę zapytujesz mnie JW Pan; jeżeli się to ma rozumieć względem nowego dla Gimnazjum Statutu, ten bardzo dawno do Krzemieńca odesłałem [...] oświadczywszy [...], iż do szczególnych uwag i popraw póty nie przystąpię póki wprzód nie będę miał sposobności widzenia i pomówienia z samym JW Panem”³⁰. Potem przyszedł jeszcze jeden ciężki dla Kołłątaja moment. Musiał opuścić Tetylkowice, w których poczuł się dobrze i bezpiecznie. Po południu 10 I 1807 r. w majątku Kołłątaja zjawił się „sowiecik” Chorodyński z listem od gubernatora cywilnego Wołynia Komburleja, nakazującym natychmiastowe udanie się do Moskwy. Pomimo grzeczności i tytułowania Kołłątaja „podkanclerzem”, urzędnicy obeszlili się wyjątkowo okrutnie ze starym i chorym człowiekiem. Nie zareagowali na jego prośby o odłożenie wyjazdu na kilka dni ze względu na jego chorobę, mroźną zimę i brak środków na podróż i utrzymanie w Moskwie (Kołłątaj miał przy sobie tylko 29 dukatów). Jedyne ustępstwo urzędników to pozostawienie Hugonowi czasu do rana dnia następnego na spakowanie najpotrzebniejszych rzeczy. 11 I 1807 opuszcza Wołyń na zawsze³¹.

Z okresu współpracy przy organizowaniu ośrodka krzemienieckiego zachowała się bardzo bogata korespondencja między Tadeuszem Czackim i Hugonem Kołłątajem zebrana i opublikowana w Krakowie przez Ferdynanda Kojświewicza w 1844 r. Listy wymieniane są z różną częstotliwością, ale nieprzerwanie od 6 marca 1803 do 15 grudnia 1806 r., a tematy dotyczą głównie planów, projektów i spraw bieżących gimnazjum. Korespondencja ta jest bogatym źródłem nie tylko do badań nad początkowymi dziejami Liceum Krzemienieckiego, gdy krystalizował się program nauczania, struktura szkoły, model wychowanka i nauczyciela, ale również wspaniałym materiałem do badania biografii Kołłątaja i Czackiego oraz studiów nad życiem naukowym i społecznym Krzemieńca i Wołynia. W początkowej fazie prac nad urządzeniem gimnazjum w Krzemieńcu, najbardziej interesowały Kołłątaja stosunki szkoły krzemienieckiej z Akademią Wileńską. Był jej wyjątkowo niechętny, stawiał cały szereg zarzutów organizacyjnych, dydaktycznych, naukowych³² i chciał uniezależnienia ośrodka krzemienieckiego od centrum „kantowskiej zarazy”. Główne zarzuty stawiane Uniwersytetowi Wileńskiemu dotyczyły podziału na katedry (według Kołłątaja było ich w Wilnie zbyt dużo, co utrudniało uczniom studiowanie), obsady stanowisk profesorskich drogą konkursu (dobrzy profesorowie niechętnie poddają się tej procedurze i nie wiadomo, kto miałby ich oceniać), a także wprowadzenia filozofii Kanta. Zdaniem Kołłątaja cofa to filozofię do XV w. wprowadzając „ję-

³⁰ *Op.cit.*, s. 279.

³¹ W. Tokarz, *op.cit.*, s. 283–284, bardzo dokładnie opisuje co wydarzyło się między wczesnym popołudniem 10 I a 11 I 1807 r. opierając się na liście Kołłątaja do Jana Maja z 14 I 1807 r.

³² Swoje przemyślenia odnośnie Akademii Wileńskiej Kołłątaj zawarł w „Uwagach nad trzema Imperatorskimi Ukazami względem oświecenia publicznego”, F. Kojświewicz, *op.cit.*, t. I, s. 128–222.

zyk ciemny, niezrozumiały, a mówiąc o rzeczach bez sensu i związku, nazywając one transcendentálnymi, chciałyby dochodzić rzeczy apriori, które nie dadzą się dochodzić tylko ze skutków”³³. Jest w tym chyba pewna nutka osobista, gdy po przyjrzeniu się „Uwagom nad trzema imperatorskimi ukazami” można odnieść wrażenie, że dla Kołłątaja wzorem uniwersytetu jest Szkoła Główna z czasów jego reformy i rektorstwa. Przesyłał różne projekty i swoje wizje reformy Uniwersytetu, ale gdy nie zyskały akceptacji³⁴ Kołłątaj wysunął projekt utworzenia uniwersytetu w Krzemieńcu³⁵. Po zdecydowanym odrzuceniu – w pierwszej chwili – przez Czackiego tego pomysłu, Kołłątaj przystępuje do pracy nad organizowaniem szkoły gimnazjalnej. Chociaż jeszcze w 1806 r. będzie rozżalony pisał do Czackiego „Ja oczekiwałem na statut mającego kiedyś założyć się Uniwersytetu; odbieram zaś statut dla Gimnazjum wołyńskiego, takiego, jakie jest zaprowadzone w roku 1805 i w całym tym dziele nie znajduję nic takiego, coby mogło być przystosowane do układu Uniwersytetu”³⁶.

Wstępne prace organizacyjne były rozpoczęte przez Kołłątaja już w Krzemieńcu. 10 IX 1803 r. Czacki otrzymał list od Kołłątaja, w którym był wstępny projekt urządzenia gimnazjum „ułożony w sposobie tablic in folio reali, ażeby za jednym rzutem oka można było widzieć układ kursów, liczbę osób uczących i rządzących, tudzież koszt”³⁷. Po uwzględnieniu uwag Tadeusza Czackiego, dotyczących spraw finansowych (pensje nauczycielskie, koszty utrzymania), sanitarnych (kontrola szczepień), podziału roślin w ogrodach botanicznych przy gimnazjum, szkołach powiatowych i parafialnych [jeśli chodzi o programy nauczania, to przedstawił jedynie swoje życzenia co do pensji żeńskiej (jednak Kołłątaj znacznie go poszerzył³⁸), a pomysł na szkołę parafialną był przytoczeniem urzędowego zapisu brata Tadeusza Czackiego, Michała odnośnie szkoły w Sielcu³⁹ przygotował Kołłątaj drugą wersję projektu i przysłał go Czackiemu na przełomie października i listopada 1803 r.⁴⁰ W projekcie tym bardzo dokładnie opracował program każdego roku nauki z załączeniem tablic, w których rozpisał tygodniowy plan lekcji; określił przewidywane umiejętności i wiedzę uczniów po ukończeniu nauki w każdej klasie, a także dołączył przewidywany koszt utrzymania szkoły wliczając w to wynagrodzenia dla nauczycieli i personelu pomocniczego, wydatki na pomoce naukowe, książki i utrzymanie ogrodu botanicznego. Nad kursami gimnazjalnymi (niższy czteroklasowy o programie

³³ H. Kołłątaj, *Uwagi nad trzema...*, op.cit., t. I, s. 159–160.

³⁴ W. Tokarz podaje, że brak odpowiedzi ze strony Akademii i samego rektora Strojnowskiego doprowadził do zerwania stosunków Kołłątaja z Akademią, W. Tokarz, *op.cit.*, s. 257–258.

³⁵ Pierwszy pomysł założenia w Krzemieńcu uniwersytetu pojawił się już w czasie spotkania Kołłątaja z Czackim w Krzemieńcu 7 IX 1803 r. Kołłątaj był zdania, że „lepiej było założyć Uniwersytatem w kraju tutejszym, a dochody zebrane z ofiar obywatelskich dla trzech guberskich gimnazyów, wystarczyłyby zupełnie na założenie dobrej szkoły głównej. F. Kojśiewicz, *op.cit.*, t. I, s. 120.

³⁶ List H. Kołłątaja do T. Czackiego, 23 X 1806 r. Tenże, *op.cit.*, t. IV, s. 241–242.

³⁷ *Op.cit.*, t. I, s. 337–338.

³⁸ Szerzej o tym przy omawianiu programu pensji.

³⁹ *Op.cit.*, t. I, s. 338–358.

⁴⁰ *Op.cit.*, t. II, s. 1–205.

językowym, wyższy sześcioklasowy ogólny) planował Kołłątaj utworzenie kursów zawodowych: mechaniki praktycznej, ogrodnictwa i rolnictwa praktycznego, chirurgii i weterynarii. Dla tych kursów opracował jedynie program nauczania. Chciał również, aby przy chirurgii utworzono kurs sztuki położniczej. Kobiety chcące otrzymać patent musiałyby przejść kurs od początku maja do lipca, potwóżyć go w roku następnym, przejść praktykę w szpitalu i zdać egzamin przed nauczycielem chirurgii. Z planów Kołłątaja udało się wprowadzić jedynie kurs gimnazjalny i szkołę dla mechaników. Otworzono również szkołę geometrów. Niestety, pozostałe instytucje edukacyjne zostały jedynie w planach. Przy podziale nauk na kursy niższe i wyższe kierował się Kołłątaj naturalnym rozwojem dziecka. Gdy pamięć jest bardzo chłonna obciążał ją językami polskim i łaciną, rosyjskim, francuskim, niemieckim z niewielkim dodatkiem geografii, arytmetyki i nauk moralnych, dodając, iż „doświadczenie powszechne uczy, że im wcześniej kto przykłada się do języków, tem je gruntowniej posiada”⁴¹. Kursy wyższe poświęcone były nauce przedmiotów ogólnokształcących: matematyki, logiki, fizyki, historii powszechnej i historii naturalnej z chemią, a także prawa i literatury. Gdyż w tym wieku „refleksja góruje”⁴². Takie ułożenie programu było wypadkową współczesnych tendencji, głównie niemieckich, kształcenia neohumanistycznego i dawnego ogólnie-encyklopedycznego programu Komisji Edukacji Narodowej. Szala wyraźnie przechylała się na korzyść bloku humanistycznego (zajmował on 64% czasu nauki, a po dodaniu różnych przedmiotów fakultatywnych np. bibliografii, gramatyki powszechnej, greki zwiększa się do 66% czasu⁴³). Program Krzemienieckiego Gimnazjum odbiegał w znacznym stopniu od obowiązującego programu nauczania w Naukowym Okręgu Wileńskim, kontynuującego tradycje Komisji Edukacji Narodowej zarówno pod względem encyklopedyzmu, jak i rozkładu poszczególnych przedmiotów w toku nauki⁴⁴. Dostrzegał Kołłątaj konieczność utworzenia w południowych guber-

⁴¹ List H. Kołłątaja do T. Czackiego z 19 II 1804, *op.cit.*, t. II, s. 359.

⁴² *Op.cit.*, t. II, s. 359.

⁴³ K. Bartnicka, *Programy nauczania w Wileńskim Okręgu Naukowym a Szkoła Krzemieniecka*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1983, nr 3, s. 506–507. Co do przedmiotów fakultatywnych Kołłątaj nie był do końca zdecydowany. Wiedział, że powinny być, ale jakie to nieustannie zmieniało się w jego koncepcji. W uwagach „O Gimnazjach Guberskich” – blok przedmiotów fakultatywnych wybieranych przez uczniów zależy od zainteresowań, zdolności lub potrzeb i jest bardzo bogaty. Dzieli się na cztery grupy przedmiotowe:

– nauki matematyczne: matematyka wyższa, astronomia, mechanika, hydraulika, hydrostatyka;
– nauki fizyczne: ogrodnictwo, rolnictwo, anatomia, fizjologia, chirurgia, położnictwo, weterynaria;

– nauki językowe i językoznawcze: greka, gramatyka języków słowiańskich, gramatyka porównawcza;

– bibliografia. F. Kojśiewicz, *op.cit.* t. I, s. 298–337.

W liście do T. Czackiego z 12 IX 1803 dodał jeszcze budownictwo. Ostatecznie do „Projektu urzędu Gimnazjum” weszły tylko: greka, gramatyka języków słowiańskich, bibliografia i mechanika praktyczna. Pozostałe przedmioty miały być przeniesione do wyższych kursów zawodowych mechaniki, ogrodnictwa i rolnictwa, chirurgii i weterynarii. Z przedmiotów językoznawczych zaś zrezygnował. Tenże, *op.cit.*, s. 380.

⁴⁴ Szerzej porównuje obydwaj programy K. Bartnicka, *op.cit.*, s. 502–521.

niach Naukowego Okręgu Wileńskiego szkoły dającej szerokie możliwości kształcenia uczniom ambitnym, ale wywodzącym się z niezbyt bogatych rodzin, których nie byłoby stać na edukowanie dzieci w odległym Wilnie. Szkoła krzemieniecka miała nie tylko przygotowywać powiatową i gubernialną kadre urzędniczą, ale również kształcić do zawodów wymagających kwalifikacji na poziomie wyższym, lecz niekoniecznie uniwersyteckim. (Studia w Wilnie byłyby dla osób chcących zdobywać tytuły naukowe lub kształcić się w typowych uniwersyteckich dyscyplinach np. filozofii.) Dużą liczbę języków obcych, a także przedmioty służące rozwojowi i doskonaleniu „niektórych przyjemnych talentów jak to: naukę rysunków, naukę muzyki i niektóre sztuki gimnastyczne”⁴⁵ wprowadził dla zaspokojenia ambicji rodziców. Przedmioty matematyczno-przyrodnicze miały związek z później wybieranymi przez uczniów kursami zawodowymi lub z ich zajęciami urzędniczymi. Ciekawy jest blok przedmiotów fakultatywnych, który wybierany w zależności od zainteresowań mógł zaowocować w życiu dorosłym np. specyficznym sposobem spędzania czasu wolnego (hobby)⁴⁶. Kursy zawodowe miały wyraźne nastawienie na zaspokojenie potrzeb społecznych pod względem wyższej kadry zawodowej. Całość kształcenia nasycona była duchem oświeceniowego utylitaryzmu zgodnego z założeniami Komisji Edukacji Narodowej, że kształcić trzeba człowieka, aby był szczęśliwy i „narodowi całemu być użytecznym”⁴⁷. Do projektu urządzenia gimnazjum dołączył Kołłątaj projekt utworzenia dwóch instytutów dla guwernantek i nauczycieli szkół parafialnych. Oprócz programu i planu nauki w tych instytutach, określił wiek uczniów, zasady ich przyjmowania (na koszt własny lub na koszt publiczny), dokładnie zaplanował wyposażenie każdego ucznia „co do pościeli... sukien... bielizny... porządków studentekich... porządków tyjących się ochendustwa”⁴⁸. Określił w końcu koszt utrzymania każdego konwiktora uwzględniając wydatki na ubranie, wyżywienie, opał itp.⁴⁹ W sprawach opiekuńczych orientował się Kołłątaj doskonale, gdyż podjął się, jeszcze w czasie współpracy z Komisją Edukacji Narodowej, dozoru wychowawczego nad swoimi bratankami Atnonim i Eustachym⁵⁰. Warunki, jakie chciał stworzyć Kołłątaj

⁴⁵ F. Kojśiewicz, *op.cit.*, t. I, s. 320.

⁴⁶ Już oświecenie zaszczerpiło w wielu rodach pasję zbierackie (głównie dotyczyło to książek), które z czasem zaczęły przekształcać się w kolekcjonerstwo. To z kolei wymagało rzetelnej wiedzy. Dlatego być może wśród przedmiotów fakultatywnych pojawiła się bibliografia. Wiedza zdobyta na lekcjach mechaniki czy greki dawała podstawy do indywidualnych poszukiwań wynalazczych lub studiów nad kulturą antyczną. To pociągało za sobą rozwój życia towarzyskiego i lokalnego życia naukowego. Jednak to, w jakim stopniu gimnazjum było animacyjne dla społeczności Wołny, wymaga jeszcze gruntownych badań, głównie materiału pamiętnikarskiego i epistolograficznego.

⁴⁷ F. Bieliński, *Sposób edukacji w XV listach opisany*, Kraków 1888, list IV, cyt. za S. Tync, *Komisja Edukacji Narodowej*, Wrocław 1954, s. 148.

⁴⁸ F. Kojśiewicz, *op.cit.*, s. 43–44.

⁴⁹ Podał koszt wszystkich części garderoby, bielizny, piór, ołówek, scyzoryków itp., co razem z wyżywieniem i opłaceniem nauczycieli, lekarza i rejenta na jednego ucznia dało 796 zł 20 gr., czyli 119 rubli srebrnych i 50 kop., *ibidem*, s. 58–66.

⁵⁰ Szerzej problemy te są omówione w: K. Buczek, *Wychowanie domowe w ujęciu Hugona Kołłątaja*, rozprawa przygotowywana do druku.

były skromne, ale zaspokajały wszystkie życiowe potrzeby dzieci. Program zaś był zbliżony do tego, co proponowała Komisja Edukacji Narodowej. Kandydat na nauczyciela szkoły parafialnej miał zdobywać wiedzę z przedmiotów ogólnych: języka polskiego, łaciny, rosyjskiego, arytmetyki i geografii, jak również praktycznych: ogrodnictwa, rolnictwa, muzyki instrumentalnej i wokalne. Zdając sobie sprawę z braku dobrych szkół dla kobiet⁵¹ i wiedząc, że utworzenie szkół jest na razie niemożliwe (brak pieniędzy i kadry nauczycielskiej) Kołłątaj wraz z Czackim chcieli wyedukować „zastęp” kobiet, które podjęłyby się nauczania dziewcząt w domach rodzinnych. Temu celowi miał służyć Instytut Guwernantek⁵², w którym mogły się także uczyć panny nie planujące w przyszłości wyboru drogi nauczycielskiej. Jednak w koncepcjach idealnego wzorca kobiety, a co za tym idzie jej wykształcenia, znacznie się różnili. T. Czacki, człowiek zamożny i żonaty⁵³, chciał, aby uczyć przede wszystkim przedmiotów przydatnych w gospodarstwie domowym i rozwijać „przyjemne talenta”. Kołłątaj, duchowny, który w swoim życiu zetknął się z różnymi kaprysami losu, był zdecydowanie za programem ogólnokształcącym. Program nauczania Instytutu Guwernantek był więc wypadkową obu pomysłów. Jeżeli chodzi o kształcenie panien, to obydwaj (podobnie jak życzył sobie Adam Czartoryski w „Przepisach od Komisji Edukacji Narodowej pensjomistrzom i mistrzyniom danym”⁵⁴) zalecali kształcenie podobne do kształcenia chłopców. Dlatego w instytucie guwernantek obok języka polskiego, niemieckiego, francuskiego, włoskiego (w miejsce proponowanego przez Czackiego j. rosyjskiego), arytmetyki, historii, geografii znalazły się przedmioty uważane za „męskie” jak logika, fizyka, botanika, chemia i prawo, którego również Czacki nie uwzględnił. Wprowadził także, zgodnie z oświeceniową tendencją i instrukcją Czackiego, przedmioty praktyczne: ogrodnictwo i rysunek. Rzecz dziwna, że zrezygnował z proponowanej przez Czackiego nauki gospodarstwa domowego i kucharstwa. Nie zgodził się również na naukę pierwszych prawideł budownictwa wiejskiego i

⁵¹ Jak podaje J. Hulewicz, w początku XIX w. w tym regionie były tylko trzy szkoły zakonne: w Łucku Brygidki kształciły 24 panny, w Dubnie karmelitanki – 28, w Żytomierz Panny Miłosierne – 60. Była w tym czasie tylko jedna pensja świecka pani Polanowskiej w Łucku, w której uczyło się 21 dziewcząt. Poziom tych ośrodków pozostawiał jednak wiele do życzenia, edukacja bowiem była skierowana głównie na wychowanie religijno-moralne. J. Hulewicz, *Sprawa wyższego wykształcenia kobiet w Polsce w wieku XIX*, Kraków 1939, s. 9.

⁵² Kołłątaj i Czacki byli pionierami kształcenia nauczycielek. Komisja Edukacji zajęła się co prawda kształceniem kobiet wydając „Przepisy od Komisji Edukacji Narodowej pensjomistrzom i mistrzyniom dane”, ale nie postarała się o przygotowanie odpowiedniej kadry (kobiet-nauczycielek). Również tego problemu nie rozwiązała Izba Edukacyjna. Pierwszą pensję kształcąca guwernantki utworzono dopiero w 1825 r. w Warszawie. Ideał wychowawczy panujący w tym instytucie znacznie odbiegał od wzorca kobiety oświecenia i ideału krzemienieckiego. Absolwentki instytutu miały kształcić powierzone ich opiece dziewczynki na żony-gospodynie i dobre, pobożne i moralne matki. Dlatego sprawy naukowe ograniczono do bloku humanistycznego. Również taki model kobiety propagowała w swoich pismach jedna z najlepiej wykształconych kobiet I połowy XIX w. Klementyna z Tańskich Hoffmanowa. Informacje pochodzą z przygotowywanej rozprawy J. Dąbrowskiej, *Klementyna z Tańskich Hoffmanowa na tle swojej epoki – kobiet, pisarz, pedagog*.

⁵³ Żoną Tadeusza Czackiego była Barbara Dembińska. A. Knot, *op.cit.*, s. 146.

⁵⁴ Przepisy zamieszczone w: *Komisja...*, s. 309–313.

mechaniki praktycznej, a w to miejsce polecił uczyć historii rzemiosł. Nie zapomniał Kołłątaj o przedmiotach uważanych za „kobiece”: przędzenie, szycie, haftowanie i muzyka. Wprowadzenie przez Kołłątaja przedmiotów teoretycznych w miejsce proponowanych przez Czackiego praktycznych (np. fizyki w miejsce mechaniki praktycznej) nadało programowi instytutu bardziej ogólnokształcący charakter. Ideał absolwentki był zbliżony do wzorca kobiety w czasach oświecenia, aby była ona tą, która zaszczenia w młodym pokoleniu miłość do ojczyzny, zapał do pracy i służenia narodowi, była również świadomą obywatelką, a także żoną, towarzyszką i przyjaciółką pomocną w pracach gospodarczych. Taki wzorzec kobiety skryształizował się w poglądach Kołłątaja już w czasach Sejmu Wielkiego. W „Listach Anonima” nie tylko krytykował ówczesnie istniejące pensje żeńskie, ale traktując kobiety jako pełnoprawnych członków społeczeństwa domagał się dla nich wykształcenia równego mężczyznom⁵⁵.

Do tych projektów dołączył Kołłątaj „Projekt urządzenia szkół parafialnych po miastach, miasteczkach i wsiach”, w którym określił warunki, koszt i dozór szkoły, a także obowiązki nauczyciela, uczniów, proboszcza, władz powiatu i rodziców względem szkoły, jak również program nauczania, także, zgodnie ze swym zamiłowaniem do porządku i dążeniem do ujednoczenia szkolnictwa, zalecał „żeby architekt zrobił jeden normalny plan szkoły rzeczowej ażeby każdy właściciel i fundator mógł je wystawić stosownie do potrzeb z dwiema klasami dla uczących się i z wygodnym mieszkaniem dla nauczyciela lub nauczycielki”⁵⁶. Program szkoły parafialnej w koncepcji Kołłątaja był dokładnym powtórzeniem tego, co proponowała Komisja Edukacji w ustawach z 1783 r. Działalność szkoły powiązał z pracami sezonowymi dzieci, program ograniczył do praktyki zawodowej dodając nauki z zakresu leczenia ludzi i zwierząt.

Po zaakceptowaniu projektu urządzenia gimnazjum przez Uniwersytet Wileński (nie obyło się bez uwag krytycznych, na które Kołłątaj dość szybko odpowiedział, nie szczędząc ostrych słów pod adresem Akademii⁵⁷) zabrał się Czacki do organizowania szkoły. Nie przeskodził mu w tym nawet pożar Krzemieńca, który częściowo zniszczył miasto w czerwcu 1805 r. „Na szczęście kollegium ani Bazylianie nic nie ucierpieli w tej klęsce, dom także Kozerskiego dla P. Scheidta najęty ocalał” – pisze 6 VII 1805 r. Kołłątaj do Czackiego. Dalej dodaje „co się zaś tyczy widoku otwarcia Gimnazjum, pożar ten żadnej nie zrobił różnicy, bo jak mi powiadano same prawie żydowskie domy pogorzały, gdzie raczej studenci nie zajmują stancji dla siebie”⁵⁸.

⁵⁵ H. Kołłątaj, *Listy Anonima i Prawo polityczne narodu polskiego*, Kraków 1952, t. II, s. 93.

⁵⁶ *List H. Kołłątaja do T. Czackiego 9 IX 1803*; F. Kojsiewicz, *op.cit.*, s. 365.

⁵⁷ *List H. Kołłątaja do T. Czackiego 6 XI 1804 r. Tenże, op.cit.*, t. III, s. 39–61. Zarzuca członkom Uniwersytetu dumę, zazdrość i ukrywanie własnych błędów za krytyką szkoły krzemienieckiej. „[...] nagana projektu Wizytatora nie jest wydobyta z jego uchybień, ale z zazdrości o prerogatywy Uniwersytetu. Chce Uniwersytet, ażeby obywatele czekali jego urządzeń [...] Uniwersytet Wileński dumny z zasad powszechnego oświecenia [...] nie chce tem bardziej przyznać się do błędów, których się dopuścił” – chodzi tu Kołłątajowi o poddanie szkółek parafialnych pod zarząd duchowieństwa prawosławnego.

⁵⁸ *Op.cit.*, t. III, s. 103.

Latem 1805 r. rozpoczęto przygotowania budynków przeznaczonych na sale szkolne i mieszkania. 30 lipca do Stołpca przyjechał zaangażowany przez Tadeusza Czackiego architekt Jakub Kubicki⁵⁹. Kołłątaj przedstawił mu swoją koncepcję przestrzennego zagospodarowania budynków klasztoru bazylianów i klasztoru pojezuickiego przeznaczonych na szkołę. Następnie zweryfikowano ją w Krzemieńcu, przy pracach pomiarowych pomagali Brayer i Wojciech Jarkowski, późniejszy nauczyciel w Krzemieńcu⁶⁰. Kołłątaj dość dobrze znał się na architekturze; sztuki tej, podobnie jak rysunku i malarstwa, uczył się w czasie studiów we Włoszech w latach 1769–1775. Kontakt z zabytkami architektury antycznej wpłynął wyraźnie na ukształtowanie się zamiłowania do klasycznych proporcji i kanonu piękna⁶¹. Co się tyczy sztuki stawiania domów to był Kołłątaj nie tylko świetnym teoretykiem, ale i praktykiem. Zwracał Czackiemu uwagę na zbyt późne, w stosunku do planowanego otwarcia gimnazjum, rozpoczęcie prac budowlanych. „Jeżeli przyjdzie do łamania murów i do ich przyczynienia, nie będą one mogły być wytynkowane tego roku, bo świeżym murom trzeba dać wyschnąć. Co do roboty ciesielskiej drzewo spuszczone w Czerwcu i Lipcu jest nietrwałe i najgorsze do roboty”⁶².

Przy budowie baczna uwagę zwracał Kołłątaj nie tylko na wygodę i przestronność sal szkolnych, ale również dbał o należyte warunki mieszkaniowe uczniów i nauczycieli (bardzo dbał o bezpieczeństwo np. zalecał budowanie równych szerokich schodów)⁶³. Znając problemy profesorów w czasach Komisji Edukacji, Kołłątaj chciał stworzyć krzemienieckim nauczycielom jak najlepsze warunki mieszkaniowe. Dlatego zalecał, aby mieszkającym w kolegium profesorom przysługiwały mieszkania 2–3-pokojowe. Gdyby zabrakło mieszkań dla emerytów, proponował wygospodarowanie z miejsc przy schodach na I i II piętrze po trzy jednopokojowe, ale wygodne mieszkanie. Poza kolegium mieli mieszkać profesorowie żonaci, a także profesor chirurgii przy szpitalu, weterynarii przy szpitalu zwierzęcym, astronomii przy obserwatorium i bibliotekarz przy bibliotece. Widać wyraźnie, że Kołłątaj dążył, w miarę możliwości, do stworzenia tak dobrych warunków lokalowych, jakie mieli nauczyciele w Szkole Rycerskiej, gdzie profesorom przysługiwały 4, a metrom 2 pokoje⁶⁴.

⁵⁹ Jakub Kubicki (1758–1833) architekt, od 1781 pracował na Zamku Królewskim pod kierownictwem Domenika Merliniego. W latach 1783–1786 przebywał we Włoszech na stypendium ufundowanym przez króla Stanisława Augusta. Po powrocie do kraju projektował kościoły, pałace, budynki użyteczności publicznej. M. Kwiatkowski, Kubicki Jakub (1758–1833). P.S.B. 1971, t. XVI, s. 17–19.

⁶⁰ J. Dianni, Jarkowski Wojciech (1767–1836). P.S.B. 1964, t. X, s. 622.

⁶¹ K. Buczek, *Dzieciństwo i młodość Hugona Kołłątaja*, [w:] *Z dziejów Edukacji w Polsce w XVIII*, Warszawa 1995, s. 55.

⁶² List H. Kołłątaja do T. Czackiego z 15 V 1804, F. Kojsiewicz, *op.cit.*, t. II, s. 398–399. Szerzej kwestię udziału Kołłątaja w pracach architektonicznych omawia Z. Rewski, *Zagadnienia sztuki w działalności Hugona Kołłątaja*, Wrocław 1953.

⁶³ Zrobił plany kolegiów, dokładnie określił liczbę pokoi potrzebnych profesorom. F. Kojsiewicz, *op.cit.*, t. III, s. 131–139.

⁶⁴ K. Mrozowska, *Szkola Rycerska Stanisława Augusta Poniatowskiego (1765–1794)*, Wrocław 1961, s. 71.

Jeśli chodzi o sale dydaktyczne, to idąc za przykładem Collegium Nobilium i Szkoły Rycerskiej, chciał, aby w szkole krzemienieckiej były wszystkie potrzebne pracownie dydaktyczne. Jednak ze względu na ograniczone możliwości, jakie dawało kolegium pojezuickie, wiele sal znalazło się poza budynkiem głównym: obserwatorium, „teatrum anatomiczne”, sala do lekcji weterynarii. Pomyślał także o zapleczu gospodarczym, budynkach dla służby, magazynach, stajniach, wozowniach i wreszcie o kloakach⁶⁵. Patrzył na to okiem praktyka, dbał o bezpieczeństwo, higienę i wygodę, a miał już za sobą podobną pracę, gdyż za jego działalności wizytatorskiej i rektorskiej w Krakowie przebudowano szkołę Nowodworskiego, obserwatorium, szpital i pracownie Szkoły Głównej. Przebudowę w Krzemieńcu zakończono dopiero po śmierci Kołłątaja i w 1818 r. przeniesiono liceum krzemienieckie do pojezuickich i pobazylikańskich budynków.

Kołłątaj opracowuje także regulamin gimnazjum, które przesyła Czackiemu 8 VIII 1805 r. W rozporządzeniach tych, obok uwag odnośnie podziału obowiązków między prefekta, profesorów, dyrektorów znalazł się punkt 12 dotyczący stosunku do przepisów wydanych przez Komisję Edukacji Narodowej w 1783 r. Kołłątaj zalecał, aby oddano przepisy te „dyrektorowi i Zgromadzeniu Gimnazjum do wykonania w tem wszystkim w czem się nie sprzeciwiają ustawom dla Imperatorskiego Wileńskiego Uniwersytetu i szkół jego wydziału 18 maja 1803 ogłoszonym [...]. Te dawne ustawy póki przez nowe urządzenia odmienione lub uchylone nie będą, obowiązują wszystkich w ogólności i każdego w szczególności rządców, profesorów aktualnie pracujących i wysłużonych, dozorców domowych i uczniów”⁶⁶.

Kołłątaj chciał, aby zaprowadzona przez niego szkoła krzemieniecka była kontynuatorką wspaniałej tradycji szkół Komisji pod względem dozoru (godząc się w końcu na podległość szkoły Uniwersytetowi, akceptuje Kołłątaj konieczność poddania się procedurze wizytacji), ładu wewnętrznego (podział obowiązków między rektora, prefekta i profesorów, tak jak w ustawach Komisji Edukacji), ideału wychowanka (który ma być człowiekiem praktycznym, prawnym i moralnym, a także użytecznym dla społeczeństwa), a także metody nauczania (jak najwięcej pogłębowości). Również podręczniki używane w Krzemieńcu i szkołach podległych Czackiemu były podręcznikami zalecanymi przez Komisję Edukacji Narodowej. Już w 1803 r. Czacki zakupił

⁶⁵ F. Kojsiewicz, *op.cit.*, t. III, s. 131–139.

⁶⁶ List H. Kołłątaja do T. Czackiego 8 VIII 1805, tenże, *op.cit.*, t. III, s. 154. Takie potraktowanie przepisów Komisji Edukacji nie było niczym dziwnym w Wileńskim Okręgu Naukowym. Po 1795 r. były one przedrukowywane: K. Bartnicka, *Sprawa przedruku „Ustaw Komisji Edukacji Narodowej” w Wileńskim Okręgu Szkolnym w początku XIX w.* „Rozprawy z Dziejów Oświaty” t. XX, s. 91–106. „Ustawy zakładów naukowych” wydane przez władze Rosji były przeróbką i to w niewielkim stopniu obciążoną zmianami „Ustaw Komisji Edukacji Narodowej”. Zachowano ustalenia Komisji co do organizacji administracyjnej, programu, a także przepisów dotyczących uczniów i nauczycieli. Dokładne porównanie obu ustaw przeprowadza S. Truchin, *Współpraca polsko-rosyjska nad organizacją szkolnictwa rosyjskiego w początku XIX w.*, Łódź 1960.

⁶⁷ Dokładny wykaz tytułów, liczbę egzemplarzy rozprowadzonych w tym okresie na Wołyniu podaje J. Dybiec, *Tradycje KEN na ziemiach litewsko-ruskich*, „Studia Pedagogiczne” t. XXIX, R. 1971, s. 197–201.

dla mającej się otworzyć szkoły 735 podręczników od Akademii Krakowskiej⁶⁷. Także przy obsadzaniu posad nauczycielskich polecał Kołłątaj Czackiemu swoich współpracowników z czasów reformy Akademii Krakowskiej lub wychowanków szkół Komisji. W ten sposób w gronie nauczycieli krzemienieckich znaleźli się Scheidt, Czech, Witwicki i trzech bracia Jarkowscy⁶⁸.

Były jednak znaczne odstępstwa od przepisów Komisji i zaleceń panujących w Wileńskim Okręgu Naukowym, jak chociażby dozór społeczny. Jednak większość odstępstw dotyczyła głównie programu. Po pierwszy to znacznie zwiększył się blok humanistyczny przez wprowadzenie dużej liczby języków obcych (łacina, francuski, niemiecki, rosyjski), po drugie przedmioty fakultatywne umożliwiały duże zindywidualizowanie nauki w przypadku poszczególnych uczniów, po trzecie podzielenie przedmiotów tak, że w pierwszym okresie dominują języki, a w drugim przedmioty ogólnokształcące, i po czwarte wprowadzenie klas o dwuletnim toku nauczania.

Program taki wzbudzał mieszane uczucia. Jedni, przeważnie ludność Wołyńia, aprobowali go, inni, ośrodek wileński, ganili. Bardzo krytycznie do szkoły krzemienieckiej odniósł się Jan Śniadecki – rektor Uniwersytetu Wileńskiego. „Plan krzemieniecki jest dawnym planem wszystkich pensji i edukacji domo-

⁶⁸ Franciszek Scheidt (1759–1807) chemik, przyrodnik. Ukończył szkołę Nowodworskiego, studiował w Akademii Krakowskiej, gdzie otrzymał doktorat z filozofii. Kołłątaj skierował go do szkoły w Lublinie jako nauczyciela fizyki i historii naturalnej, a następnie sprowadził ponownie do Krakowa, do szkoły Nowodworskiego. Około 1790 r. Scheidt ożenił się z Ludwiką Wolman, był jednym z założycieli i członkiem Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W 1805 r. za namową Kołłątaja zrezygnował z propozycji Potockiego objęcia katedry w tworzonym uniwersytecie w Charkowie i przyjechał do Krzemieńca obejmując posadę nauczyciela. M. C z e p p e, W e r e s z y c k a H., Scheidt Franciszek. P.S.B. t. XXXV, s. 437–438.

Józef Czech (1762–1810) matematyk. Jeszcze przed reformą ukończył Akademię Krakowską, a następnie pracował jako nauczyciel w szkołach w Lublinie, Płocku, Krakowie. W szkole Nowodworskiego był nauczycielem Jędrzeja, młodszego brata Jana Śniadeckiego i prawdopodobnie Śniadecki zwrócił uwagę Kołłątaja na młodego, zdolnego i ambitnego nauczyciela. Czech był profesorem matematyki elementarnej i sekretarzem Szkoły Głównej. W 1805 r. wraz z poślubioną w 1802 r. Apolonią Męczyńską przybył do Krzemieńca i objął posadę dyrektora. A. B i n k e r m a j e r, Czech Józef (1762–1810). P.S.B. 1938, t. IV, s. 305.

Jan Witwicki przebywał w seminarium Popławskiego dla kandydatów do stanu nauczycielskiego przy Szkole Głównej Koronnej. Następnie uczył fizyki i wymowy w Winnicy i Żytomierzu. Zwolniony z powodu małżeństwa, zajmował się edukacją prywatną. W 1805 r. został nauczycielem fizyki i mechaniki w Krzemieńcu. K. M r o z o w s k a, *Walka o nauczycieli świeckich w dobie Komisji Edukacji Narodowej na terenie Korony*, Wrocław b.d., s. 349.

W latach 1780–1783 Jarkowski Antoni uczył się w seminarium Popławskiego. Popierany i ceniony przez Kołłątaja został skierowany do szkoły w Winnicy i Krzemieńcu. Miał opinię najzdolniejszego z pierwszych świeckich nauczycieli Komisji. Polecony Czackiemu na stanowisko prefekta gimnazjum wołyńskiego otrzymuje patent 9 XII 1806 r. H. W e r e s z y c k a, Jarkowski Antoni (1760–1828). P.S.B. 1964, t. X, s. 619. Wojciech Jarkowski w latach 1785–1787 uczył się w seminarium Popławskiego. W 1788 r. otrzymał patent geometry przysięgłego. Pracował w szkole w Łucku i Krzemieńcu. Od 1803 r. współpracuje z Czackim i Kołłątajem nad organizacją szkoły w Krzemieńcu. J. D i a n n i, Wojciech Jarkowski (1767–1836). P.S.B. 1964, t. X, s. 622. Paweł Jarkowski wychowanek szkoły krzemienieckiej, utalentowany nauczyciel greki i francuskiego, bardzo lubiany przez Kołłątaja (zapisał mu Kołłątaj w testamentie swój księgozbiór). W 1805 r. obejmuje posadę bibliotekarza w gimnazjum wołyńskim. S. S i e r o t w i ń s k i, Paweł Jarkowski (1781–1845). P.S.B. 1964, t. X, s. 620.

wych, żeby dzieci uczyć naprzód wielu języków, a potem nauk. Jest to plan godzący na zgubę narodowego języka, bo ich wielu znajomość jest najglówniejszą przeszkodą do nauczenia się i pisania dobrze w swym własnym języku. Nie dobrze jest że w wydziale wileńskim zachodzi schizma w planie nauk”⁶⁹.

Kołątaj bardzo dbał o sprawy materialne (wynagrodzenie, mieszkanie⁷⁰), zawodowe, a także o prestiż swych dawnych współpracowników, obecnie profesorów krzemienieckich. Żądał od Czackiego, aby wyjednał u władz nadanie tytułu doktora wszystkim nauczającym w gimnazjum profesorom⁷¹. Zwracał się też z uwagami metodycznymi wprost do nauczycieli krzemienieckich. W liście do Karola Mirowskiego z 12 VII 1805 r. udziela rad „jakim sposobem najpożyteczniejszą można Historją i Jeografią w Szkołach Publicznych”⁷² (przede wszystkim nie obciążać pamięci, uczniowie mają dużo czytać, jeśli to możliwe, tekstów źródłowych) i ustala dokładny plan takich lekcji. A na koniec, w 1806 r. pisze plan podręcznika do nauki historii starożytnej dla uczniów gimnazjum wołyńskiego, udzielając rad odnośnie treści i formy, aby książka była jak najprzystępniejsza dla młodzieży⁷³. Dla Antoniego Jarkowskiego pisze naukę z prawa naturalnego⁷⁴, a całemu gronu profesorskiemu, nauczony gorzkim doświadczeniem⁷⁵, radzi: „Póki będziecie żyć w zgodzie, póki się nie zaczniecie oczerniać, póty będziecie poważani od wszystkich...”⁷⁶.

Dbą Kołątaj o kształcenie młodych kadr nauczycielskich. 21 XI 1805 r. Czacki donosił Kołątajowi, że ma upatrzzonego kandydata na nauczyciela prawa, pana Kudlickiego⁷⁷ i prosił Kołątaja, aby zechciał opracować dla niego zbiór porad i uwag co do podróży zagranicznych. Kołątaj nie tylko opracował instrukcję postępowania młodego stypendysty za granicą, gdzie bywać, co zwiedzać, ale też określił przymioty ducha i usposobienie osób, które w przyszłości

⁶⁹ List J. Śniadeckiego do T. Czackiego, M. Baliński, *Pamiętnik...*, t. II, s. 458, cyt. za: J. Dybiec, *Tradycje...*, s. 186.

⁷⁰ Średnie wynagrodzenie proponowane przez Czackiego wahało się od 400 do 500 zł. Kołątaj proponował podwyższyć je do 500–600 zł. Proponował również wprowadzenie zróżnicowanego wynagrodzenia w zależności od „klasy” profesora. Namawiał Czackiego na szukanie u mieszczan dobrych kwater w pobliżu gimnazjum, aby profesorowie mogli wygodnie mieszkać do czasu zakończenia remontu budynków pojezuckich. F. Kojśiewicz, *op.cit.*, t. III, s. 203.

⁷¹ W liście z 8 IX 1805 r. Kołątaj pisał do Czackiego: „Byłoby jednak szumniej gdyby w programie pierwszy raz ogłoszonym, wiedziała publiczność że nauczyciele są doktorami w swych respective obiektach”. F. Kojśiewicz, *op.cit.*, t. III, s. 204.

⁷² *Op.cit.*, t. III, s. 171.

⁷³ List Kołątaja do T. Czackiego 8 IX 1806, *op.cit.*, t. IV, s. 160–167.

⁷⁴ Chodziło zapewne o „Porządek fizyczno-moralny”, *op.cit.*, t. III, s. 203.

⁷⁵ W czasie pobytu w Szkole Głównej Kołątaj był świadkiem kłótni profesorów w Kolegium Fizycznym. Nie mógł sporów między Jaśkiewiczem, Śniadeckim i Trzczińskim załagodzić. W 1784 r. pisał do Hołowczyca: „Zgromadzenie albo musi być czyścem prowadzącym do nieba, albo przedmieściem piekła”. Arch. PAN Kraków sygn. 1628, s. 207. Cyt. za: W. Szumowski, *Krakowska szkoła lekarska po reformie Kołątaja*, Kraków 1929, s. 50.

⁷⁶ List H. Kołątaja do A. Jarkowskiego 18 X 1805, F. Kojśiewicz, *op.cit.*, t. III, s. 304.

⁷⁷ *Op.cit.*, t. III, s. 308.

udawałyby się na obce uniwersytety⁷⁸, by kształcić się na nauczycieli. Warto przytoczyć fragment listu Kołłątaja do Czackiego z 12 XII 1805 r. dotyczący cech, jakie winien posiadać kandydat na dobrego nauczyciela.

„Co do jego [nauczyciela – K.B.] osoby powinien być człowiekiem zdrowym i pracowitym, powinien przykładać się z entuzjazmem do przedmiotu który obrał. Pracowitość zależy na tem, aby lubił czytać z uwagą, robić sobie wyjątki z myśli lub z przedmiotów które są dla niego nowe, aby lubił o tem mówić co czyta i czego się uczy; bo to będzie dowodem że obiekt którym się ma zatrudniać i w nim drugich doskonalić podoba mu się przez preferencyą, i jest prawie rzeczą niepodobną ażeby mógł się wydoskonalić w przedmiocie do którego nie ma gustu i skłonności; trzeba więc żeby ten gust decydował się w nim wyraźnie nim będzie wysłany na doskonalenie się w obcych akademiach, bo to jest tak rzeczą pewną, iż do rzadnej nauki przeciw własnej skłonności przychylić się nie podobna. [...] Chceij tylko dać jeszcze uwagę na moralność wybranego, żeby był w obyczajach nienaganny, w obcowaniu łagodny, bo to są przymioty istotnie potrzebne dla nauczyciela mającego żyć w społeczności podległej pewnym ustawom i zwierzchności, mającego obcować z uczniami, których opryskliwy temperament mógłby odrażać od nauczyciela i od nauki.”⁷⁹

Kołłątaja bardzo interesowały sprawy bieżące gimnazjum. To on był twórcą ceremonii otwarcia szkoły, dbałym o najmniejsze szczegóły⁸⁰. Wiedział, że dzięki takim uroczystościom dochodzi do integracji społeczności lokalnej, ale także tworzy się wizerunek szkoły. Echa uroczystości dotrą do Wilna i Petersburga. A Kołłątajowi zależało na jak najlepszej opinii, dlatego tak dokładnie opisał jak mają wyglądać miejsca dla biskupa Łuckiego celebrującego całą uroczystość, dla profesorów, uczniów i gości. Przygotował program tego uroczystego dnia, który miał się rozpocząć biciem wszystkich krzemienieckich dzwonów⁸¹. Pisał mowy dla profesorów i dla samego Tadeusza Czackiego⁸² (niestety, ku rozżaleniu Kołłątaja Czacki jej nie wygłosił, była nudna i długa). Wreszcie udzielił rad sekretarzowi jak ma opisać całą uroczystość⁸³.

Sporo uwagi poświęcał problemom wychowawczym, jakie pojawiły się w początku 1806 r. W gimnazjum wołyńskim miał miejsce bunt uczniów i ucieczka jednego z nich. Zamieszany w całą sprawę był profesor Jastrzębski, za

⁷⁸ *Op.cit.*, t. III, s. 309–346. Z Kudlickim miał Czacki trochę problemów, gdyż ten po opuszczeniu Krzemieńca, bez wiedzy Czackiego ożenił się. Gdy Czacki dowiedział się o tym, bardzo rozżalony prosił Jana Śniadeckiego, aby go „nawrócił”. 20 IV 1806 r. Śniadecki uspokajał Czackiego: „[...] że się ożenił nie ma w tem nic złego, w wyborze ludzi zawsze był dał preferencyą profesorom żonatym, bo to utrzymuje ich obyczaje”. List J. Śniadeckiego do T. Czackiego 20 IV 1806 r., M. Baliński, *Pamiętnik o Janie Śniadeckim*, Wilno 1865, t. I, s. 401.

⁷⁹ F. Kojśiewicz, *op.cit.*, t. III, s. 319–320.

⁸⁰ Już w czasach współpracy z Komisją Edukacji pisał mowy na rozmaite uroczystości szkolne, a także był autorem projektu obchodów setnej rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej w szkołach. „Do zgromadzenia szkół koronnych. List Uwiadamiający jakim obrządkiem ma być obchodzona uroczystość pamiętki stoletniej zwycięstwa pod Wiedniem przez Jana III z Turków odniesiona”, Kraków 1783.

⁸¹ List H. Kołłątaja do T. Czackiego 8 VIII 1805, F. Kojśiewicz, *op.cit.*, t. III, s. 160–165.

⁸² List H. Kołłątaja do T. Czackiego 22 IX 1805, *op.cit.*, t. III, s. 247–283.

⁸³ List H. Kołłątaja do A. Jarkowskiego 18 X 1805, *op.cit.*, t. III, s. 300j301.

którego namową uczniowie wypowiedzieli posłuszeństwo nauczycielom, a jako powód swojego wystąpienia podali stosowanie zbyt surowych kar⁸⁴. Uznając hierarchię władzy panującą w szkole, Kołłątaj zalecał w takich wypadkach, jako nadrzędną zasadę, zupełną podległość ucznia wobec nauczyciela⁸⁵. Bardzo źle ocenił pomysł Czackiego powołania sądów uczniowskich, a gdy ten był nieustępliwy, zalecił mu tylko, aby „wyjąć z pod władzy tego sądu sprawy o niepilność i nieposłuszeństwo”⁸⁶.

W początku maja 1806 r. Kołłątaj był przejazdem w Krzemieńcu, spędził tam jeden dzień i w towarzystwie pana Scheidta oglądał zbiory biblioteczne i botaniczne. Rozmawiał z profesorami o nauce, uczniach i sprawach codziennych⁸⁷.

Kołłątaj chciał, aby gimnazjum wołyńskie stało się centralnym punktem życia intelektualnego i kulturalnego guberni. I chociaż wycofał się z prac nad jego działalnością w grudniu 1806 r., to aż do zamknięcia szkoły w 1831 r. duch Kołłątaja był obecny w Atenach Wołyńskich.

⁸⁴ Listy H. Kołłątaja do T. Czackiego 26 II 1806, 5 III 1806, *op.cit.*, t. IV, s. 70–76, 78–84; List T. Czackiego do H. Kołłątaja 27 II 1806, *op.cit.*, t. IV, s. 76–78.

⁸⁵ List H. Kołłątaja do T. Czackiego 26 II 1806, *op.cit.*, t. IV, s. 72.

⁸⁶ Uwagi nad pismem zawierającym w sobie ustawy szkolne, *op.cit.*, t. IV, s. 114.

⁸⁷ Opis wizyty przedstawił F. K o j s i e w i c z, *op.cit.*, t. IV, s. 123–135. Po raz kolejny pojawiły się problemy finansowe. Tym razem dotyczyły zasad przyznawania emerytur i mieszkań dla żonatych profesorów, którzy domagali się zwrotu kosztów poniesionych w związku z wynajęciem mieszkania w mieście.